

# Muły Mariusza

Legion rzymski odwiedził Biskupin pod postacią Stowarzyszenia Pro Antica z Lublina.



Tak legiony podążyły na otwarcie festynu

fol. Remigiusz Konieczka

Legioniści biją się codziennie z barbarzyńcami - Gotami i Celtami - prezentując taktykę walki, uzbrojenie i szyki armii rzymskiej. Grupa stanowi oddział w liczbie 2 cotraberiiów - 1 cotraberium to legionieści mieszkający w 1 namiocie, czyli od 6 do 8 ludzi. Armia rzymska była ściśle zdyscyplinowana i regularnie uporządkowana w przeciwieństwie do hord barbarzyńców, którzy nie stosowali zbyt skomplikowanych taktyk, ani rozwiniętych szyków.

Armia rzymska urzędowo była wedle podziału na legiony (4.200-5.000 ludzi), które dzieliły się na kohorty (160-200 żołnierzy) te zaś na centurie po 60-100 legionistów.

Legiony składały się w znacznej części z tzw. sprzymierzonych (*auxiliares*), czyli wojowników rekrutowanych z ludów podbitych, nie będących obywatelami Rzymu. Ludy te musiały wystawiać kontyngenty piechoty oraz konnice. Jazda

nie odgrywała w armii rzymskiej zbyt wielkiej roli, służąc głównie do zwiadu i pościgów za pobitym przeciwnikiem. Rzymscy konni przegrywali starcia z barbarzyńcami, gdyż nie znano w Rzymie strzemion. Konny operując bez strzemion ma spore trudności w walce.

Szyk bojowy legionów składał się zasadniczo z linii: jako pierwsi szli *velites*, czyli oszczepnicy, za nimi *principes*, czyli najubożsi i najmniej wyszkoleni rekruci o lekkim uzbrojeniu, zaś jako trzeci do bitwy wchodził *triarii*, czyli najlepsi, najciężej uzbrojeni weterani. Kiedy oni wchodziłi do walki oznaczało to, że sytuacja stała się ciężka.

Służba w armii rzymskiej była długa i trudna, ale żołnierze otrzymywali regularny żołd, co było wyjątkiem w ówczesnym świecie.

◆ Nastolatka czyta plansze w muzeum. - *To samo, co w podręczniku do historii - stwierdza z zawodem. (tr)*

Regularność armii objawiła się w jednolitym uzbrojeniu i opancerzeniu. Żołnierze chronili się za wielką, prostokątną tarczą *scutum*, która zasłaniała całą postać żołnierza, jeśli za nią uklęknął. Przechodziły one zmiany w konstrukcji, jednak ostatni typ tej tarczy, najdoskonalszy, był lekko wypukły, miał metalowe umbo, okute żelazem, lub brązem brzegi. Tarcze te dawały świetną ochronę, ale były bardzo ciężkie, pozwalały prawdopodobnie na krótką walkę po czym były odrzucane, lub następowała wymiana walczącej linii legionistów. Tarcze takie służyły do budowania ruchomych, żywych twierdz - tzw. żółwi, czy platform do zdobywania umocnień. Oprócz tarcz, żołnierze mieli hełmy z osłonami karku i policzków, których kształt przejęto od Galów oraz zbroję z pasków metalu *lorica segmentata*. Czasem używali też pancerzy łuskowych *lorica squamata* i zbroi kol-

czych *hamata*. Jako broni zaczepnej używali oszczepów, których były dwa rodzaje - *hasta*, czyli prosta włócznia, oraz *pillum*, czyli oszczep, którego długi, stalowy grot wyginał się w tarczy przeciwnika uniemożliwiając wyjęcie oszczepu i pozbawiając wroga ochrony. Mieli też krótkie miecze tzw. *gladiusy*, które miały około 60 cm długości i służyły głównie do zadawania pchnięć w brzuch i uda. Rzymianie używali też wsparcia łuczników i przede wszystkim procarzy. Proca bojowa potrafiła skutecznie razić wrogich wojowników z odległości 60 metrów.

Rzymska armia była potęgą na lądzie, której uległ niemal cały wówczas znany świat. Ulegała licznym zmianom i reformom, jakie powoli przekształciły ją w najdoskonalszą armię starożytności, która zapewniła Rzymowi panowanie nad światem przez setki lat.

RAFAŁ TRĄBSKI

## barbarzyńskie obyczaje

# W obozie Attyli

Drużyna Wojów Piastowskich "Jantar" z Poznania wcieliła się w tym roku w Hunów. Na stanowisku nr 56 wojowie odtworzyli obóz barbarzyńców.

"Jantar" przyjechał do Biskupina w jedenastoosobowym składzie pod wodzą Alberta Kiszkurno. Rozbili swój obóz za drugim rzędem chat, który jest repliką obozowiska Hunów z V w.

Zwiedzający mają okazję zapoznać się z barbarzyńskimi obyczajami np. rytuałnymi skaryfikacjami (zdobienie ciał przez umiejętne uszkodzenie skóry) czy deformowaniem czaszek.

Drużyna codziennie odtwarza scenę przybycia posłów bizantyjskich do obozu Attyli, którzy w zamian za trybut przekonują króla Hunów, aby nie napadał ich ziem. W programie festynu jest również pokaz walki wojowników pieszych z konnymi, będącej rekonstruk-

cją przegranej przez barbarzyńców bitwy na Polach Katalaunijskich.

- Szczególnie wiele do zaprezentowania mają wojownicy konni, którzy w dawnej kulturze koczowniczej odgrywali bardzo dużą rolę - wyjaśnia Konrad Kasztanowski, który podczas pokazów jest konferansjerem. - *Dla Huna koń był jak bardzo dobry miecz. Wojownik ginąc w siodle zdobywał chwate. Śmierć poniesiona w inny sposób była ujmą - dodaje.*

Popisy woltyżerki w wykonaniu Alberta Kiszkurno kończą się zazwyczaj porwaniem białogłowy. Okazuje się, że panie chętnie oddają się w ręce barbarzyńcy.

TOMASZ ROGACZ



Hun z arkanem w rękę wypatruje ofiary, którą mógłby porwać.

fol. Jacek Mielcarzewicz